



Normy nieludzkiej niepełnosprawności Przypadek wierszy Anny Augustyniak

The Norms of Non-Human Disability
The Case of Anna Augustyniak's Poems

Abstract: In this article, referring to Sunaura Taylor's research on disability as a construct also imposed on non-human animals, I propose a critical reading of Anna Augustyniak's book of poems entitled *Między nami zwierzętami* [Between Us Animals] (2020), whose reception was relatively favorable, but which has not yet been read from consistently non-anthropocentric positions. I demonstrate that by detailing the various practices of violence against animals, the author not only employed familiar tricks but, above all, deeply marginalized and appropriated the perspective of non-human victims, clearly highlighting her own experiences. This leads to the normalization of victimizing and ableist notions of animals as deprived of autonomy, weak, dependent, and ultimately, disabled beings, thus counteracting the liberation of animals on their own terms.

Keywords: animal studies, ableism, 21st-century Polish poetry, Anna Augustyniak

Za pomocą oksymoronu użytego w tytułowej formule, celowo kontrowersyjnej, w zamyśle subwersywnej¹, chcę wskazać na szczególnego rodzaju nadużycia, jakich dopuszczamy się w relacjach ze zwierzętami. Nadużycia te są właściwe również dla postaw oraz narracji deklaratywnie nieantropocentrycznych, często przy tym ratowniczych, w których pojawiają się treści uchodzące za emancypacyjne, a które w istocie utrwalają opresyjne stereotypy, podtrzymują hierarchiczne układy oparte na zwierzchności, sprzężeniu troski, opieki oraz kontroli, cały czas konserwując fałszywie sformatowany konstrukt pełnowartościowego człowieka, legitymizującego się określonym zestawem dyspozycji, wolnego od równie określonego zestawu rzekomych deficytów, przynależnych z kolei innym gatunkom. Analizowane krytycznie, z zasady niewidzialne, normy niepełnosprawności, okazują się więc podwójnie szkodliwe, wymierzone tak w zwierzęta, jak i ludzi, wyraźnie ograniczają konceptualizację podmiotowości. Innymi słowy, praktyka ich ustanawiania i działania interesuje mnie tu także jako jedno z narzędzi podtrzymywania granicy antropologicznej. Rozpoznając specyfikę

1. "Spróbujmy przez następne dwadzieścia cztery godziny nie używać słowa 'norma'". Z Lenardem J. Davisem rozmawia Magdalena Zdrodowska". *Czas Kultury* 4 (2018), 7–15.

tego zjawiska, sięgam najpierw, co oczywiste, do ustaleń i kategorii rozwijanych w ramach studiów o niepełnosprawności, a szczególnie do refleksji Sunaury Taylor, którą wyróżniam z jednej strony z uwagi na ramy objętościowe tego artykułu, niepozwalające na szersze omówienie innych koncepcji, z drugiej ze względu na specyfikę propozycji tej badaczki.

Crippowanie antropocenu

Pojęcie “crippowania”, będące spolszczoną formą angielskiego neologizmu “to cripp” (czasownika utworzonego od rzeczownika “cripp” oznaczającego “kalekę”), odnosi się do emancypacyjnych, często subwersywnych, strategii wypracowywanych oraz praktykowanych w społecznościach i kulturze osób z niepełnosprawnościami. Polegają one na reinterpretacji danego zjawiska z pozycji antyableistycznych, uwzględniających doświadczenie, potrzeby czy też udział podmiotów nienormatywnych². Jedną z propagatorek tej idei, wspomniana Sunaura Taylor, amerykańska naukowczyni, artystka, a także samorzeczniczka, zwraca uwagę na potrzebę (s)crippowania dyskursu praw zwierząt i w szerszym ujęciu – antropocenu, zwłaszcza że – jak zaznacza – na skutki antropopresji tak czy inaczej narażone są wszystkie ciała, ludzkie i nie-ludzkie, wobec czego coraz trudniej jest (i będzie) rozpatrywać je przez pryzmat arbitralnej przecież opozycji nie/naturalnie rozwiniętych czy ukształtowanych³. Ostatnio badaczka wydała książkę poświęconą “niepełnosprawnym krajobrazom”, rozpracowuje w niej ablesityczne wizje i konceptualizacje przyrody, podyktowane ludzkimi interesami⁴. Analizując te zagadnienia na podstawie konkretnych przykładów, podkreśla, że funkcjonujemy w sieci wzajemnie ukonstytuowanych niepełnosprawności czy – unikając za radą Rosemarie Garland-Thomson tego nacechowanego określenia – nienormatywnych różnorodności, co winno przełożyć się na zmianę myślenia o nich jako problemach do rozwiązania (czasem wręcz – do unicestwienia), skutkować postulatem wzajemnej opieki nad chorymi istotami czy zanieczyszczonymi ekosystemami, troski o warunki, w jakich żyją i będą umierać, uznania podmiotowości wszystkich tych bytów, także zranionych czy szkodliwych.

2. Sunaura Taylor, *Bydłęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnością i zwierząt*, przeł. Katarzyna Makaruk (Warszawa: Wydawnictwo Filtry, 2021), 33.

3. Taylor, *Bydłęce brzemię*, 209. Por. Rosemarie Garland-Thomson, *Gapienie się. O tym jak patrzymy i jak pokazujemy siebie innym*, przeł. Karina Ojrzyńska (Warszawa: Fundacja Teatr 21, 2020); Rosemarie Garland-Thomson, *Niezwykłe ciała. Przedstawienia niepełnosprawności fizycznej w amerykańskiej kulturze i literaturze*, przeł. Natalia Pamuła (Warszawa: Fundacja Teatr 21, 2020).

4. Sunaura Taylor, *Disabled Ecologies. Lessons from a Wounded Desert* (Oakland: University of California Press, 2024).

Zarysowana tu pokrótce formułowana przez Taylor potrzeba rewizji dyskursu antropocenu wynika z rozpoznań zaprezentowanych w jej pierwszej książce pt. *Bydłęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnością i zwierząt* i rzecz jasna wymaga ich uwzględnienia. W tej wydanej niedawno po polsku pracy, napisanej w swobodnym, eseistycznym tonie, przystępnym uniwersalnym językiem, osadzonej w narracji autoetnograficznej, autorka tłumaczy, dlaczego do tej pory często antagonizowane postulaty i perspektywy emancypacyjne osób z niepełnosprawnościami oraz zwierząt i ich obrońców winny wchodzić ze sobą w alianse. Naukowiecyni przedstawia szerokie spektrum wzajemnych zazębnień (których nie będę tu referować⁵). Trzeba jednak podkreślić, że nie zajmuje się ona wydobywaniem i komentowaniem narzucających się analogii między obiema grupami, interesuje ją przede wszystkim funkcjonowanie i krzyżowanie podobnych mechanizmów wykluczania, z jakimi się one mierzą.

Taylor dowodzi, że w postawę antropocentryczną wpisany jest ableizm i odwrotnie – dyskryminacja niepełnosprawności naznaczona jest antroponormatywnymi uprzedzeniami. Toteż ich krytyka powinna być sprzężona. Ujmując rzecz w największym skrócie, badaczka tłumaczy, że tak jak różnica między człowiekiem a zwierzęciem ma charakter arbitralny i skonstruowany, tak konstruktem społecznym (nie diagnozą) jest niepełnosprawność (co nie znaczy, że autorka abstrahuje zupełnie od jej medycznego aspektu). Podkreśla więc, że w perspektywie ableistycznej wszystkie zwierzęta są niepełnosprawne, gdyż każde nienormalne ciało okazuje się w ramach tej optyki ciałem nienormalnym, wybrakowanym⁶. Tak działający mechanizm wykluczania ma również związek ze sposobem postrzegania, a konkretnie umniejszania dyspozycji poznawczych pozaludzkich gatunków i przypomina doświadczenie osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi, których możliwości do wypowiedzania się w swojej sprawie, a więc i prawo do decydowania o sobie są ograniczane. Co istotne, Taylor uprzytamnia, że tego rodzaju zinternalizowane przekonania dają się odnaleźć w dyskursie obrońców praw zwierząt. Jednym z jego przejawów jest, wprawdzie coraz częściej odrzucany, postulat “mówienia głosem tych, którzy głosu nie mają” – w takim kształcie staje się on wyrazem braku świadomości i chęci podjęcia starań o porozumienie na nie-ludzkich zasadach, uznania w zwierzętach podmiotów własnego wyzwolenia⁷. Podobny wydźwięk ma skłonność do wyróżniania gatunków wykazujących zdolności do racjonalnego myślenia; i szerzej tendencja powoływania się na

5. Zob. Anita Jarzyna, “Zoo-integracje. Śladem *Bydłęcego brzemia* Sunaury Taylor”, *Porównania* 2, nr 32 (2022), 355–370. Przybliżając tu koncepcje Taylor, korzystam ze swojego omówienia jej książki.

6. Taylor, *Bydłęce brzemię*, 88.

7. Taylor, *Bydłęce brzemię*, 113–121.

podobieństwa do człowieka, by uzasadnić konieczność objęcia ochroną konkretnych grup. A zarazem świadczące o bezwzględnym dysponowaniu ich życiem pomysły, by “pozwolić” wyginać pewnym populacjom – znamienne, że zwykle tym szczególnie narażonym na wyzysk⁸.

Wszelako koncepcja Taylor, jako kontrparadygmatyczna, jest zasadniczo zorientowana na wydobycie pozytywnych wymiarów nienormatywnego ucieleśnienia. Autorka opowiada się za afirmatywnym czerpaniem z doświadczenia szeroko pojętej niepełnosprawności – dowartościowaniem wkładu, jaki wnoszą do wspólnot różnicowane byty o odmiennych potrzebach, ale i dyspozycjach. Wymaga to, oczywiście, zrewidowania i zdynamizowania stosunków opartych na zależnościach, trosce czy rzecznictwie. W przypadku zwierząt, zwłaszcza wykonywanych przez człowieka, takie ujęcie w pierwszej kolejności związane jest jednak z koniecznością porzucenia głęboko zakorzonego przekonania, jakoby pozycja ofiary niemal w pełni determinowała ich kondycję. Rzecz bowiem w tym, że w zbiorowym imaginariu nie-ludzkie gatunki właściwie nie funkcjonują poza kontekstem przemocy, która w rezultacie jawi się jako immanentna dla naszych relacji z nimi, trudna do wyeliminowania lub choćby zakcydentalizowania.

Narracje ableistyczne

Zadaniem fascynującym zarówno poznawczo, jak i metodologicznie byłoby wskazanie i opisanie literackich narracji, w których dzięki emancypacyjnym przewartościowaniom krytyka ableizmu i antropocentryzmu wspierają się wzajemnie⁹. Jednakże być może zadaniem bardziej pilnym i pożytecznym, choć mniej wdzięcznym, jest zwrócenie uwagi na przypadki ableistycznej opresji, polegającej na wytwarzaniu niepełnosprawności zwierząt, zwłaszcza w narracjach, które mają się za interwencyjne. Roboczo wyodrębniłam trzy kręgi tematyczne, w jakich będą one występować, to zresztą zązębiające się często narracje o sprawczości i oporze, o trosce oraz o krzywdzie. Zapewne wyłonienie się tego zjawiska, występującego nie tylko w literaturze, wynika z rosnącego zainteresowania sytuacją zwierząt, a być może wręcz z koniunkturalności tematu, przenikającego do różnych rejestrów, typów przedstawień, co skutkuje rozmaitego rodzaju odkształceniami czy deformacjami.

Zamierzam skupić się na jednej książce – tomie wierszy Anny Augustyniak pt. *Między nami zwierzętami*, który ukazał się w 2020 roku nakładem renomowanego wydawnictwa słowo/obraz terytoria, i któremu prawdopodobnie nie

8. Taylor, *Bydłęce brzemię*, 368–373.

9. Zob. Jarzyna, “Zoo-integracje”, 366–367.

poświęciłabym uwagi, gdyby nie zdumiewająca recepcja, z jaką się spotkał. Zbiór nominowano do Nagrody Poetyckiej im. K.I. Gałczyńskiego Orfeusz, otrzymał też kilka jednoznacznie pozytywnych recenzji (chwalił go między innymi Tadeusz Sławek, a ostatnio Anna Nasiłowska w recenzji nowej książki Augustyniak wspomniała z uznaniem o *Między nami zwierzętami*¹⁰), zaś autorzy i autorki czterech bardziej krytycznych omówień¹¹ również dalece niuansowali swoją ocenę tych wierszy. Ich zarzuty dotyczyły w dużej mierze kwestii estetycznych, i choć zwracali uwagę na etyczne manipulacje poetki, zwłaszcza skłonność do szantażu emocjonalnego, nie dostrzegli jednak szkodliwości tekstów Augustyniak, nade wszystko umknęło im, że ofiarami owych praktyk są ostatecznie zwierzęta. Szczegółowa analiza recepcji książki, która nie będzie mnie tu zajmować, winna również uwzględnić jej odbiór w obiegu publicystycznym (m.in. na łamach *Przeglądu Politycznego* oraz *Kultury Liberalnej*)¹², a zwłaszcza w kręgach propagujących filozofię wegańską (pisała o tym tomie Joanna Hańderek¹³), taki rekonesans potwierdziłby, że do tej pory zbiór Augustyniak nie został przeczytany nieantropocentrycznie. Nasuwa się wniosek, że komentującym go sama interwencyjna wymowa wierszy wystarczyła za odpowiedź na pytanie, czy zwierzęta zostały w nich przedstawione uczciwie. Na tego rodzaju odbiór może oddziaływać wiele czynników, przede wszystkim wynikający z ciężenia romantycznej tradycji status poezji jako wypowiedzi szczególnie uprzywilejowanej, „świętej mowy”, z jednej strony – zsubiektywizowanej, z drugiej – immanentnie etycznej, więc nieskłonnej do jakichkolwiek nadużyć; a zarazem mylne przekonanie, że teksty o wskazanej tematyce są zjawiskiem na tyle unikatowym, iż należy je doceniać bez względu na ewentualne niedopatrzienia czy ideową anachroniczność.

10. Tadeusz Sławek, „Mówimy: to przecież zwierzęta, i to ma nam zapewnić czyste sumienie”, *Gazeta Wyborcza*, 16 kwietnia 2021; Anna Nasiłowska, „Lustro przemocy. Czy życie kobiety musi boleć”, *Gazeta Wyborcza*, 22 listopada 2022.

11. Andrzej Juchniewicz, „Temat to nie wszystko”, *Nowe Książki* 9 (2021), 23–24; Barbara Sadkowska, „Mięso dręczy mięso”, *artPapier* 5, nr 413 (2021), <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=412&artykul=8309> (15.04.2023); Jakub Skurtys, „Dlaczego nie ocala? – czyli gdybym zdążył napisać podsumowanie roku 2020 (cz. II)”, *Mały Format* 4–6 (2021), <http://malyformat.com/2021/07/dlaczego-ocala-czyli-gdybym-zdazyl-napisac-podsumowanie-roku-2020-cz-ii/> (15.04.2023); Agnieszka Waligóra, „Dobre checi”, *CzasKultury.pl* 15 (2021), <https://czaskultury.pl/artykul/dobre-checci/> (15.04.2023).

12. Jacek Hajduk, „Przeciw okrucieństwu”, *Przegląd Polityczny* 169/170 (2021), 180–182; Anton Marczyński, „Więcej – między – mniej: pytanie o człowieka. Na marginesie tomiku poetyckiego *Między nami zwierzętami* Anny Augustyniak”, *Kultura Liberalna* 21, nr 654 (2021), <https://kulturaliberalna.pl/2021/07/20/anton-marczyński-recenzja-miedzy-nami-zwierzetami-anna-augustyniak/> (15.04.2023).

13. Joanna Hańderek, „*Między nami zwierzętami* recenzja tomu poezji Anny Augustyniak”, *Magazyn Istota*, <https://www.istota.info/?p=6604> (15.04.2023).

Istotnie te rozpisane na wiersze narracje o zjadaniu zwierząt i ich krzywdzie są w pierwszej kolejności pod każdym względem wtórne, co najmniej dwadzieścia lat spóźnione wobec refleksji dyskursywnej i kulturowej, która od czasu ukazania się w przeciągu mniej więcej dekady książek Johna M. Coetzee'go (*Żywoty zwierząt*)¹⁴, Charlesa Pattersona (*Wieczna Treblinka*)¹⁵ i Dominicka LaCapry'ego (*History and Its Limits*)¹⁶, uległa daleko idącej komplikacji, także na gruncie poetyckim¹⁷, a której autorka tomu, korzystając przynajmniej pośrednio z tych publikacji, nie bierze pod uwagę. Wskazuję na nieostrą przecież cezurę właśnie tych prac, ponieważ w każdej z nich tematyzowana jest, wówczas, gdy powstały, wciąż kontrowersyjna (mająca oczywiście znacznie dłuższą historię¹⁸), ważna również dla Augustyniak, analogia między kondycją Żydów w okresie Zagłady i zwierząt w hodowlach przemysłowych; analogia dziś często zresztą krytykowana jako zasadniczo antroponormatywna. Przy czym autorka daje do zrozumienia, że jej książka ma charakter wywrotowy, że konfrontuje osoby czytające z niewypowiedzaną dotąd prawdą, choć jednocześnie przedostatni w tomie niedługi wiersz pt. "o Annie Q i Zagładzie" buduje z aluzji do znanych słów Isaaca B. Singera, Theodora W. Adorna i Józefa Czechowicza. Ten tekst okazuje się też reprezentatywnym przykładem sposobu, w jaki Augustyniak wykorzystuje gotowe języki, nie po to, by krytycznie sprawdzić ich oddziaływanie, wyporność, by je przekształcić, zaproponować alternatywne ujęcia, raczej: by legitymizowały słuszność jej przekazu. Odbywa się to ze szkodą dla zwierząt – pozbawionych sprawstwa, zamienionych w figury krzywdy, której zaprzestanie nie jest jednak brane pod uwagę. A jako że te wiersze nie stwarzają większych przeszkód w odbiorze, nie wymagają deszyfracji, potencjał ich oddziaływania, więc również utrwalania schematycznych wyobrażeń oraz relacji, wydaje się spory.

14. John M. Coetzee, *Żywoty zwierząt*, przeł. Jacek Dehnel (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2022).

15. Charles Patterson, *Wieczna Treblinka*, przeł. Roman Rupowski (Opole: Wydawnictwo "Vega!POL", 2003).

16. Dominick LaCapra, *History and Its Limits: Human, Animal, Violence* (Cornell: Cornell University Press, 2009). Zob. Joanna Tokarska-Bakir, "Książka wyjścia", *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka* 25, nr 45 (2015), 67–92.

17. Anita Jarzyna, *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019), 215–270.

18. Por. szersze omówienie tych analogii Anity Jarzyna, "Poza imaginarium. O miejscu zwierząt w narracjach o Zagładzie i Zagłady w narracjach o zwierzętach", *Narracje o Zagładzie*, nr 3 (2017), 7–18. Zob. David Sztybel, "Can the Treatment of Animals Be Compared to the Holocaust", *Ethics & the Environment* 11 (2006), 102–107; Roberta Kalechofsky, *Animal Suffering and the Holocaust* (Michigan: Micah Publications, 2003); Richard Iveson, *Animal Oppression and the Holocaust Analogy: A Summary of Controversy*, <https://zoogenesis.wordpress.com/2012/03/27/animal-oppression-and-the-holocaust-analogy-a-summary-of-controversy/>, March 27, 2012.

Stawiam tezę, że Augustyniak, protestując przeciwko zabijaniu zwierząt, żywi się ich cierpieniem. Jej wiersze są konsumpcyjne w tym sensie, że pochłaniają i przetwarzają problem oraz krzywdę, stają się dla autorki polem autokracji i manipulacji, nośnikami treści i znaczeń z innego porządku. To również jeden z czynników, który pozwala rozpatrywać ten tom w perspektywie kiczu afektywnego, kategorii opisanej przez badaczy Zagłady, Martę Tomczok i Jacka Leociaka, w odniesieniu do narracji wykorzystujących realia Holokaustowe jako maskę, by – angażując emocjonalnie czytelników – zbudować raczej konsolacyjną, zrozumiałą opowieść o współczesnym świecie, a zarazem nadać jej pozory głębi¹⁹. Symptomatyczne zresztą, że Augustyniak podobnie zawłaszczca właśnie doświadczenie Zagłady²⁰, fragment wiersza “o mojej mowie” (“Znam się na holokauście, / podludzie i hitlerowcy to mój konik”) opatruje następującym przypisem:

Moja obsesja jest niewytłumaczalna i tego jeżdżenia do obozów koncentracyjnych (zwłaszcza do Oświęcimia, żeby zrozumieć, jak jedni mogli/mogą wykorzystywać drugich, też nie da się nijak wyjaśnić. Bo jak? Stałam z Haliną Birenbaum w baraku obozowym, tym zaraz przy kominie krematoryjnym, i ona gładząc łagę, na której (wtedy w wojnę) leżała, opowiadała o dymie z palących się ciał, którym dzień i noc jej płuca się karmiły i patrząc mi w oczy (w 2012 roku), mówiła, że ten dym jeszcze wciąż wdycha, i jeszcze wciąż...²¹

Gdzie indziej przedstawia się jako czytelniczka “tysięcy stron dzienników hitlerowców” (“o władzy”, AA, 40). I choć obiektywnie trudno uznać te wzmianki – pełne ukrytych pretensji do dysponowania narracjami o Zagładzie – za wymierne referencje, to za ich pomocą autorka stara się nadać szczególną rangę pozycji, z jakiej mówi:

Moja mowa powinna być jak strzała,
przeszyć bólem, który zadajecie.

A piszę do was
o holokauście.
[...]

19. Jacek Leociak, Marta Tomczok, “Afektywny kicz holokaustowy”, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 17 (2021), 17–43.

20. Marta Tomczok, “Po co dzisiaj jest Zagłada, czyli poetycki survival”, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 17 (2021), 66.

21. Anna Augustyniak, *o mojej mowie*, w: *Między nami zwierzętami* (Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2020), 14. Cytując wiersze z tego tomu, stosuję skrót: AA, wraz z podaniem numeru strony.

Moja mowa jest jak miedź brzęcząca,
a powinna przesywać bólem, który zadajecie,
abyście usłyszeli głos wołającej na pustyni.
("o mojej mowie", AA, 14–15)

Wobec tych deklaracji nie sposób poważnie potraktować tytułu tomu Augustyniak, doszukiwać się w nim wizji nienormatywnej wspólnoty czy międzygatunkowej solidarności. Na niewiele zdaje się też próba przeczytania go ironicznie, wedle podpowiedzi wpisanej w wiersz "o aluzjach", z którego pochodzi ta fraza ("wszystkie chwytys są dozwolone / między nami zwierzętami", AA, 16) – jako przewrotnego nawiązania do argumentów uzasadniających jedzenie mięsa rzekomą zwierzęcością człowieka, a więc jako gry z konstruktem granicy antropologicznej, skoro autorka wywyższa siebie, operuje opozycją ja / wy-mordercy i równocześnie ja / wy-zwierzęta. Brakuje tu podstawowej (znanej już z wierszy między innymi Tadeusza Różewicza, Kiry Pietrek, Szczepana Kopyta) refleksji nad mechanizmami późnego kapitalizmu i kapitałocenu²², presją wywieraną na pracownikach i pracownicach rzeźni, hodowli itp., de facto również systemowo zniewolonych. Taylor trafnie podkreślała w tym kontekście, że postulat *cruelty free* powinien odnosić się także do ludzi²³.

Zasadniczo różnica między człowiekiem a zwierzęciem zdaje się w omawianym tomie na rozmaite sposoby stabilizowana, zaczynając od motta, którego autorką jest najwyraźniej Augustyniak, a które wraz z zakończeniem umieszczonym w przypisie brzmi: "jeśli wytrzymasz całą prawdę i nie stracisz zmysłów, staniesz się w pełni człowiekiem... i nie dobiegnie cię żaden skowyt ani ryk cierpiących zwierząt. Będą cię ranić ludzie, ale przyrodzie oprzesz się już na zawsze" (AA, 5). Nawet gdyby uznać, co wydaje się wątpliwe, że autorka ironizuje bądź stara się skomplikować rozumienie człowieczeństwa, a odporności na cierpienie innych, słabszych nie wiązać z brakiem wrażliwości, lecz z gotowością udźwignięcia wiedzy o nim, to nadal ostry gatunkowy podział zostaje tu podtrzymany.

Niemal bez wyjątku zwierzęta w tej książce są albo już martwe, albo nieme i nieświadome, "nie wiedzą nic o niczym", "są od kraty do kraty" ("o piosenkach", AA, 19)²⁴. W wierszu "o podziałach" autorka przytacza we właściwym sobie ironicznym cudzysłowie argumenty, którymi usprawiedliwia się wykorzystywanie

22. Jarosław Urbański, *Spółczesność bez mięsa. Socjologiczne i ekonomiczne uwarunkowania wegetarianizmu*, współautorka: Ilona Rabizo, posłowie: Andrzej W. Nowak (Poznań: Spółdzielnia Socjalna "Ruchomości", 2016).

23. Taylor, *Bydłęce brzemie*, 300.

24. Znamienne, że analogiczne różnicujące i egzotyzujące ujęcia pojawiają się w wierszach, w których Augustyniak pisze o nieeuropejskich kulturach i ich stosunku do zwierząt (*o Annie Q i wielbłądzie*, AA, 17–18), o uchodźcach (*o Annie Q i uchodźcach*; *o Annie Q i ukraińskim*, AA,

pozaludzkich gatunków: “Nie mówisz, to nie bronisz się. / Nie mówisz, to nie czujesz bólu. / Nie mówisz, to mogę cię zjeść” (AA, 10). Ale upominając się o nie w ten sposób, jednocześnie przystaje na ableistyczne, bo eksponujące rzekome braki, i w efekcie wiktyimizujące klisze. Zupełnie pomija potencjalny udział zwierząt w negocjowaniu swojej sytuacji, co przecież nie wiąże się z gestem uprzywilejowania jednostek czy gatunków bardziej relacyjnych względem człowieka, wiąże się natomiast z czujnym obserwowaniem i umiejętnym ujmowaniem wielowymiarowości ich życia, także w warunkach opresji.

W tomie pojawia się szereg przesłanek skłaniających do utożsamiania tradycyjnie rozumianych poziomów nadawczych: autorki z podmiotką. Augustyniak, także w wypowiedziach pozapoetyckich²⁵, np. w mediach społecznościowych, sygnalizuje, że ukrywa się za występującą w niemal wszystkich tekstach tego tomu, personą Anną Q, a na pewno nie dystansuje się od reprezentowanej przez nią postawy. W ten sposób opowiada o swojej wyjątkowej wrażliwości, o tym, jak uszlachetnia ją współczucie i wiedza o cierpieniu zwierząt, któremu poświęca uwagę, w istocie zaspokajając narcystyczne pragnienia uwagi. Nawet nie ukrywa, jeśli dobrze rozumiem następujący, niejednoznaczny składniowo, fragment, że jest modelową czytelniczką swoich tekstów, bo szczególnie podatną na ich oddziaływanie:

Anna Q potrafi doprowadzić się do całkowitej
utruty kontroli, kiedy recytuje się jej wiersze.
Słucha, słucha, słucha do ogluchnięcia.
 (“o Annie Q i pytaniach”, AA, 41)

Od otwierającego zbiór wiersza (“o Annie Q i kaszance”) podmiotka kreuje się na dziecięcą ofiarę typowej socjalizacji do zjadania mięsa, toteż przejście na weganizm (wegetarianizm?) czyni z niej (przede wszystkim we własnych oczach) nieledwie outsiderkę. W jednym z blisko trzydziestu przypisów, jakimi opatrzyła poszczególne teksty, stwierdza: “jestem wyzuta ze wspólnego kontekstu rasy ludzkiej i z atawistycznej pierwotności wypełniania swojego ciała szczątkami innych, dopiero co umarłych ciał” (“o Annie Q i jedzeniu”, AA, 29). To dopowiedzenie zasługuje na osobną uwagę ze względu na uniwersalizujący, eurocentryczny i w efekcie zafałszowujący wydźwięk, wszak ani dziś, ani bodaj na żadnym etapie rozwoju gatunku ludzkiego jedzenie mięsa nie było normą. Co z kolei każe podać

22; 23). Również tym razem ironia autorki – w intencji demaskująca ksenofobię – grzęźnie w stereotypach, m.in. odnoszących się do wyglądu czy zwyczajów żywieniowych.

25. Zob. “*Obok naszych domów są miejsca trwogi*. Z Anną Augustyniak wokół jej najnowszego tomu wierszy *Między nami zwierzętami* rozmawia Karolina Sałdecka”, *Fabulaire* 1 (2021), 56–58.

w wątpliwość zasadność umieszczenia tej i podobnych adnotacji, które ostatecznie nie spełniają swojej funkcji, nie doprecyzowują myśli, raczej wprowadzają w błąd, opierają się na potocznej wiedzy.

Zdaje się, że najczęściej powracającym w wierszach motywem jest zabieg demaskacji eufemizmów, które normalizują zjadanie zwierząt (m.in. “o śmierci zmiennej w pokarm”; “o trawieniu”; “o sklepach”). Augustyniak z uporem, manifestacyjnie nazywa rzeczy po imieniu: potrawy ciałami, ale też ciała potrawami, wskazuje na mięsność ludzkiego (boskiego) ciała Chrystusa, jakby wierzyła, że tym mocniejszy efekt osiągnie, im intensywniej będzie piętnować zakłamanie rzeźnickiej nomenklatury oraz uprzedmiotawiającą tendencję do zacierania granicy między żywym a martwym.

Różowa skóra jest zwyczajnie ładna
i bogata w tłuszcze, a pod nią schabowe kotlety
na betonowej posadzce bez podściółki
("o piosenkach", AA, 19)

Problem – zresztą wciąż ten sam – polega na tym, że również autorka niewiele więcej potrafi powiedzieć o zwierzętach, w sprawie których interweniuje. Utrwała ich przemocowe wizerunki, także za pośrednictwem ironii, która blokuje dostęp do nich, w dodatku używana z tak dużą częstotliwością jak w tym tomie szybko się wytraca. Widać to, gdy Augustyniak posługuje się nią, aby zdyskredytować autorytet kościoła katolickiego legitymizującego antropocentryzm, wiele bowiem wskazuje na to, że ta kwestia, nie odwrotnie, stanowi pretekst do przeprowadzenia krytyki instytucji (wobec której poetka zdaje się żywić głęboki resentyment). Autorka poprzestaje w dodatku na prostych skojarzeniach, przy jednoczesnym korzystaniu z języka podniosłego, niemal biblijnego, co jest oczywiście obliczone na szokowanie, wywołanie skandalu (znamienne, że nie sprowokowała tego rodzaju reakcji), ale znowu odwraca uwagę od samych zwierząt.

Zastanawiające jest, że zarazem Augustyniak czyni to, bluźnierczo reinterretowane, religijne, katolickie imaginarium podstawowym punktem odniesienia do namysłu nad sprawą zwierząt:

Spożywani też czekają na zbawienie?
W teologii nadziei może chodzić
o przyszłość trawionych.
Kto liczy, ile trupich szczątków do ust włożył,
ile z odbytu jego wyszło

i spłynęło rurami kanalizacyjnymi
gdzieś w głębiny szamb?

Ile przetrawionych istot czeka na zbawienie?

I odrodzi się do życia wiecznego
wszystko, co stworzył Pan na tej ziemi.
I wyjdzie z nas każde zjedzone zwierzę.
I życiem wiecznym cieszyć się będą
kurze udka, szyjki indycze
i żeberka, i skrzydełka, i nóżki.
("o trawieniu", AA, 11–12)

Autorka sugeruje wręcz, że perspektywa zbawienia jest konieczna, by zabiegać o wyzwolenie zwierząt, co – w formie, jaką forsuje – stoi w sprzeczności z wyzwoleniem z antroponormatywnych schematów. Toteż podobne obrazoburcze aluzje, odniesienia, również modlitewne apostrofy, powracające wielokrotnie w jej wierszach tylko pozornie mają subwersywny wydźwięk. Augustyniak bowiem nie próbuje nawet spekulować o bardziej inkluzyjnych formułach duchowości współstanawianych przez pozaludzkie gatunki, a co dopiero zupełnie od nich abstrahować. Czego doskonałym przykładem będzie fragment wiersza "o piosenkach":

lochy spiesznie nucą czy też zawodzą
o odsadzaniu i że to nie boli.
Gdyby zrobiono dokładniejsze badania,
wyszłoby na jaw, że większość świńskich piosenek
opowiada o św. Franciszku,
on kiedyś nadejdzie (przecież nadejdzie)
i ślady widzialnych stygmatów zablizni,
a wtedy te do rozrodu i te na kotlety
(układane obok tłuczonych ziemniaków i surówki),
wstaną i pójdą na pastwiska niebieskie
(AA, 20–21)

Augustyniak nie tylko ulega tu infantylizującym skojarzeniom, lecz także zaprzepaszcza możliwość poważnego potraktowania głosu zwierząt, wskazania na ich autonomiczne życie wewnętrzne. Warto jeszcze pozostać przy cytowanym wierszu – jednym z niewielu, gdzie mowa o jeszcze-żywych zwierzętach, by jednakowoż przekonać się, że wiedza o ich życiu sprowadza się do szczegółowej

wiedzy o technikach odbierania go. Przedstawiając sposób funkcjonowania hodowli przemysłowych, autorka posługuje się makabrycznymi obrazami, które jeśli szokują, to w ramach “normy szoku”, na jaką jesteśmy przygotowani. Zresztą i ta strategia znowu służy autokreacji, zmanifestowaniu gotowości poetki do podobnych posunięć. Jednocześnie charakter przynajmniej niektórych spośród tych opisów skłania do postawień pytań o prawo zwierząt do intymności, o pornografizację ich cierpienia.

W tym wszystkim najgorzej mieć płeć,
która wiąże się z posiadaniem pochwy,
wtedy ludzie siadają ci na grzbiecie
i wciskają do środka (do macicy
albo głębiej, do jajowodu),
spiralny kateter z nasieniem [...] knura,
(dopychają zawsze pod kątem 45 stopni [...])
inaczej jeden z trzech miliardów plemników
mógłby wyciec poza wargi sromowe [...]).
(AA, 19)

Zbliżony mechanizm z jednej strony tabloidyzacji, z drugiej zawłaszczania losu rządzi kilkoma wierszami poświęconymi pseudohodowlom rasowych psów. Opowiadając o uratowanym stamtąd pudlu, którego adoptowała, Augustyniak znowu opowiada o sobie jako jego wybawicielce, o wstrząsie, jaki przeżywała, poznając szczegóły funkcjonowania takich miejsc, nazwanych w tytule jednego z tekstów “fabrykami”. Znamienne, że charakteryzując je, chętnie oddaje głos ludziom odpowiedzialnym za ich działanie – wszak łatwo efektownie obnażyć motywacje stojące za bestialskimi praktykami, znacznie trudniej natomiast zbliżyć się do perspektywy zwierzęcia, toteż tę autorka właściwie pomija, mimo że miałyby do niej dostęp. Świadczy o tym wiersz, w którym zresztą wyraźnie zaznacza swoją obecność, a w którym mowa o koszmarach sennych nawiedzających straumatyzowane psy (“o snach”, AA, 32), ostatecznie jednak zlekceważonych, nawet unieważnionych. W kolejnym wierszu bowiem podmiotka na pewno bezrefleksyjnie, a może i bez skrupułów, zaprzepaszczając możliwość opowiedzenia o międzygatunkowej więzi, wykorzystuje swojego pudła – niczym narzędzie, dające jej iluzję kontroli nad męskim spojrzeniem i pożądaniem – w erotycznej grze, w jaką jest uwikłana.

Tym razem przyszedłam do niego z psem.
Usiadłam w brązowym fotelu
i chciałam mu opowiedzieć

o niewiedzy.
Ale jak miałam zacząć? I jak wytłumaczyć?
Że nie wiedziałam? To mnie nie tłumaczy.
Za łatwe.
[...]

Pudelek miał łapy cienkie jak ołówki
i całe swoje życie dotąd
gnił w odchodach.

Z pseudohodowli w miejscowości Brzózki-Falki [...] zabrano go podczas wizji lokalnej (wraz ze 126 innymi psami). Nie umiał chodzić, w metalowej klatce przecież nie ma gruntu i się nie chodzi.
[...]

To wszystko chciałam opowiedzieć,
kiedy przysłałam do niego i usiadłam w brązowym fotelu,
ale że wyglądałam jak zwykle, może nawet
ponętniej, bo z pudelkiem na kolanach,
to nie przeszło mi nic przez gardło.
("o Annie Q i psie", AA, 38–39)

Wariantem tej sceny jest, w zamyśle najwyraźniej perwersyjny, obraz opisany w wierszu "o Annie Q i skórze":

Anna Q wie, że robi wrażenie, trzymając nogi
w górze na oparciu fotela.
Lubi robić wrażenie i buty jej do tego służą.
Buty z jakiegoś zwierzęcia, z obcasem
obciągniętym skórą tego zwierzęcia,
znaczy kogoś tego samego gatunku.

Anna Q nie jest pewna, choć starała się dociec,
czemu nie wymyślono czegoś lepszego
od zabijania jednych na buty dla drugih.
Po co to wszystko.
Tylko że w tym akurat momencie
czyjaś skóra może znacząco podbić jej wartość,
i podbija.
(AA, 27–28)

Oczywiście niewykluczone, że w ten sposób, sięgając po scenariusz z fantazji seksualnych, Augustyniak inscenizuje i demaskuje mechanizmy patriarchalnej przemocy, które, by posłużyć się jeszcze innym przykładem, łatwo podlegają interioryzacji: “mam ciało i ono zawsze może komuś posłużyć, / jak ciało Chrystusa i wszystkich baranków bożych” (“o Annie Q i verbum”, AA, 45). Tak czy inaczej jednak, po drodze, marginalizuje sytuację pozaludzkich gatunków. Widać w tym tekście, jak dalece są one podporządkowane władzy jej narracji (sprowadzone do pozycji obrazów, nie równoprawnych bohaterów), jak łatwo skłonna jest je poświęcić, by opowiedzieć o sobie. Toteż, podkreślając, na przykład w wierszu “o Annie Q i jedzeniu”, swoją mniejszościową pozycję upominającej się o ich prawa kobiety-poetki społecznie pozbawianej głosu, podmiotka właściwie zrównuje opresję, z jaką się spotyka z przemocą wobec zwierząt w hodowlach przemysłowych. Paradoksalnie więc, mimo deklarowanej postawy, utrwała opisanie przez Carol J. Adams mechanizmy polityki seksualnej mięsa²⁶.

Jestem poetka, tka, tka,
ocalałam prowadzona na rzeź,
wypatroszyli mnie,
narznęli,
powyrzynali.

Zryte to w środku jak nie wiem,
a walczy o niepodległość
(współ-odczuwająca wyobraźnia bez granic)
i mity stwarza
o codziennej rzezi niewiniątek
w rzeźni [...].
("o Annie Q i jatkach", AA, 43)

To zestawienie, samo w sobie problematyczne, nie skłania Augustyniak do budowania bliskości, szukania porozumienia, autonomii na gruncie wspólnie przeżywanego kruchości. Autorka identyfikuje się, lub pozoruje identyfikację, z ableistycznie rozumianą pozycją ofiary, a ta międzygatunkowa analogia okazuje się retorycznie i imaginacyjnie użyteczna.

W tomie Augustyniak, która samowolnie i bezzasadnie wpisuje się w linię poetycką Różewicza (wprost nawiązuje do jego twórczości trzykrotnie, pisząc między innymi: “Osobiście nie poznałam Różewicza, / choć znam go lepiej

26. Carol J. Adams, *Polityka seksualna mięsa. Feministyczno-wegetariańska teoria krytyczna*, przeł. Michał Stefański (Warszawa: Oficyna 21, 2022).

niż sam siebie znał” – “o odrębności”, AA, 36), wyraźnie brakuje tego rodzaju ironicznego dystansu, jaki sprawiał, że autor “Świniobicia” nie tylko piętnował hipokryzję, lecz także podejrzliwie odnosił się do egzaltacji, emfatycznie przeżywanego współczucia; brakuje więc tego, co LaCapra nazwał “niepokojem empatycznym”, związanym z wątpliwościami, jak przedstawiać cudze cierpienie, ciągłym poszukiwaniem właściwych środków. A co może właśnie chronić przed ableistycznymi ujęciami, narzucaniem innym ludzkiego porządku. Są za to w tym tomie – powtórzę – dość dobrze już przyswojone, nierzadko zubożające obrazy krzywdy i okrucieństwa, są nadto czytelne odwołania do formuły “holokaustu zwierząt” – jednowymiarowe, pozbawione pogłębionej refleksji nad znaczeniem tego zestawienia, ryzykiem wyczerpania. Jest też emotywna leksyka i dosłowność, nieuzasadniona potrzeba dopowiadania oczywistych kwestii, której przejawem okazuje się nadmiar przypisów, jakimi Augustyniak opatruje wiersze, obnażając raczej poetycką nieporadność, nie zaś hermetyczność skojarzeń – często tyleż oczywistych, ile odległych, w dodatku zapisanych w formie poleceń, w trybie rozkazującym, jakby autorka chciała narzucić czytelniczce konkretny model lektury. Wszystko to każe zapytać, do kogo właściwie ten tom jest adresowany, z kim chce wchodzić w dialog. Najwyraźniej nie z samymi zwierzętami. Nadrzędnym problemem, jaki wyłania się z wierszy Augustyniak, okazuje się bowiem nie tyle, niewątpliwie kłopotliwa, kwestia (nie)możliwości dotarcia do ich perspektywy, ile konsekwentne nieuwzględnianie jej jako koniecznego punktu odniesienia.

*

Przypadek wierszy Augustyniak nie jest zjawiskiem unikatowym, raczej symptomatycznym, przy czym – w porównaniu z ujęciami bardziej subtelnymi czy akcydentalnymi – stanowi szczególnie wyrazisty przykład manipulacji oraz nadużyć, na jakie są (i zapewne będą) narażone zwierzęta. Wymowa tego zbioru potwierdza również, zgłaszaną na gruncie studiów nieantropocentrycznych, potrzebę dokonywania ustawicznych redefinicji w obrębie etyki troski. Dla porządku chcę jednak na koniec podkreślić, że powyższy – niekompletny – katalog zarzutów do tomu *Między nami zwierzętami* nie oznacza, że forsuję tezę, iż poezja powinna wystrzegać się aktywistycznych czy interwencyjnych tendencji, rezygnować z przedstawiania przemocy bądź – przeciwnie – spełniać konkretne postulaty ideologiczne, uzgadniać się ze stanem refleksji filozoficznej. Więcej, sądzę, że potrafi ona ciekawie się od nich różnić, wadzić, wskazywać na rozmaite nieprzystawalności i właśnie w ten sposób manifestować swoje społeczne zaangażowanie (można by tu oczywiście wskazać szereg przykładów, nie chciałabym jednak ryzykować wrażenia, że czyjeś poetyki mają wyraźną legitymację, by podejmować tę kwestię). Tymczasem Augustyniak chce być jak najbardziej poprawna,

a okazuje się nieetyczna. Jej tom staje się antyprzewodnikiem po szkodliwych zabiegach, postawach, reprodukujących binarne podziały, konserwujących rolę niemej ofiary – obiektu kanalizującego wyobrażenia, wiedzę o okrucieństwie i współczuciu ludzi. Dla zwierząt, dopóki wpisuje się je w fantazmatyczne normy niepełnosprawności, nie ma w tej książce (innej) przyszłości.

Być może sprawiedliwość tym wierszom, niezależnie od ich problematycznej wartości estetycznej, oddałaby, wprawdzie raczej niezgodna z intencjami autorki, lektura tomu jako poetyckiej narracji o traumie kobiety, osoby ludzkiej mierzącej się ze skalą przemocy wobec gatunków pozaludzkich. To alternatywne ujęcie, którego możliwość tylko sygnalizuję, oczywiście nie osłabia instrumentalizacji zwierząt w książce Augustyniak, ale zarazem do pewnego stopnia relatywizuje nieporadne usiłowania podmiotki, by za nie mówić, pozwala z nieco innej perspektywy przyrzeć się roli, jaką odgrywają one w przywoływanych tekstach, wreszcie tłumaczy, skąd wzięło się ich pozornie centralne miejsce w tomie. Paradoksalnie, zważywszy na ograniczone możliwości tej poetyki, to wówczas – otwarcie sfunkcjonalizowane – zwierzęta mogą pozostać najbardziej sobą.

Bibliografia

- Adams, Carol J. *Polityka seksualna mięsa. Feministyczno-wegetariańska teoria krytyczna*. Przeł. Michał Stefański. Warszawa: Oficyna 21, 2022.
- Augustyniak, Anna. *Między nami zwierzętami*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2020.
- Coetzee, John M. *Żywoty zwierząt*. Przeł. Jacek Dehnel. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2022.
- Garland-Thomson, Rosemarie. *Gapienie się. O tym jak patrzymy i jak pokazujemy siebie innym*. Przeł. K. Ojrzyńska. Warszawa: Fundacja Teatr 21, 2020.
- Garland-Thomson, Rosemarie. *Niezwykłe ciała. Przedstawienia niepełnosprawności fizycznej w amerykańskiej kulturze i literaturze*. Przeł. Natalia Pamuła. Warszawa: Fundacja Teatr 21, 2020.
- Hajduk, Jacek. "Przeciw okrucieństwu". *Przegląd Polityczny* 169/170 (2021), 180–182.
- Hańderek, Joanna. "Między nami zwierzętami recenzja tomu poezji Anny Augustyniak". *Magazyn Istota*. <https://www.istota.info/?p=6604> (15.04.2023).
- Iveson, Richard. *Animal Oppression and the Holocaust Analogy: A Summary of Controversy*. <https://zoogenesis.wordpress.com/2012/03/27/animal-oppression-and-the-holocaust-analogy-a-summary-of-controversy/>, March 27, 2012.
- Jarzyna, Anita. *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019.
- Jarzyna, Anita. "Poza imaginarium. O miejscu zwierząt w narracjach o Zagładzie i Zagłady w narracjach o zwierzętach". *Narracje o Zagładzie* 3 (2017), 7–18.

- Jarzyna, Anita. "Zoo-integracje. Śladem *Bydłęcego brzemienia* Sunaury Taylor". *Porównania* 2, nr 32 (2022), 355–370. <https://doi.org/10.14746/por.2022.2.19>.
- Juchniewicz, Andrzej. "Temat to nie wszystko". *Nowe Książki* 9 (2021), 23–24.
- Kalechofsky, Roberta. *Animal Suffering and the Holocaust*. Michigan: Micah Publications, 2003.
- LaCapra, Dominick. *History and Its Limits: Human, Animal, Violence*. Cornell: Cornell University Press, 2009.
- Leociak, Jacek, Marta Tomczok. "Afektywny kicz holokaustowy". *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 17 (2021), 17–43. <https://doi.org/10.32927/zsim.870>.
- Marczyński, Anton. "Więcej – między – mniej: pytanie o człowieka. Na marginesie tomiku poetyckiego *Między nami zwierzętami* Anny Augustyniak". *Kultura Liberalna* 21, nr 654 (2021). <https://kulturaliberalna.pl/2021/07/20/anton-marczyński-recenzja-między-nami-zwierzętami-anna-augustyniak/> (15.04.2023).
- Nasiłowska, Anna. "Lustro przemocy. Czy życie kobiety musi boleć?". *Gazeta Wyborcza* 22.11.2022.
- "Obok naszych domów są miejsca trwogi. Z Anną Augustyniak wokół jej najnowszego tomu wierszy *Między nami zwierzętami* rozmawia Karolina Sałdecka". *Fabulaire* 1 (2021), 56–58.
- Patterson, Charles. *Wieczna Treblinka*. Przeł. Roman Rupowski. Opole: Wydawnictwo "Vega!POL", 2003.
- Sadkowska, Barbara. "Mięso dręczy mięso". *artPapier* 5, nr 413 (2021). <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=412&artykul=8309> (15.04.2023).
- Skurtys, Jakub. "Dlaczego nie ocala? – czyli gdybym zdążył napisać podsumowanie roku 2020 (cz. II)". *Mały Format* 4–6 (2021). <http://malyformat.com/2021/07/dlaczego-ocala-czyli-gdybym-zdazyl-napisac-podsumowanie-roku-2020-cz-ii/> (15.04.2023).
- Sławek, Tadeusz. "Mówimy: 'to przecież zwierzęta', i to ma nam zapewnić czyste sumienie". *Gazeta Wyborcza* 16.04.2021.
- "Spróbujmy przez następne dwadzieścia cztery godziny nie używać słowa 'norma'. Z Lenardem J. Davisem rozmawia Magdalena Zdrodowska". *Czas Kultury* 4 (2018), 7–15.
- Szybel, David. "Can the Treatment of Animals Be Compared to the Holocaust". *Ethics & the Environment* 11 (2006), 102–107.
- Taylor, Sunaura. *Bydłęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnością i zwierząt*. Przeł. Katarzyna Makaruk. Warszawa: Wydawnictwo Filtry, 2021.
- Taylor, Sunaura. *Disabled Ecologies. Lessons from a Wounded Desert*. Oakland: University of California Press, 2024.
- Tokarska-Bakir, Joanna. "Książka wyjścia". *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka* 25, nr 45 (2015), 67–92. <https://doi.org/10.14746/pspsl.2015.25.3>.
- Tomczok, Marta. "Po co dzisiaj jest *Zagłada*, czyli poetycki survival". *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 17 (2021), 53–72. <https://doi.org/10.32927/zsim.871>.

Urbański, Jarosław. *Społeczeństwo bez mięsa. Socjologiczne i ekonomiczne uwarunkowania wegetarianizmu*. Współautorka: Ilona Rabizo. Posłowie: Andrzej W. Nowak. Poznań: Spółdzielnia Socjalna "Ruchomości", 2016.

Waligóra, Agnieszka. *Dobre chęci*. *CzasKultury.pl* 15 (2021). <https://czaskultury.pl/arttykul/dobre-chedci/> (15.04.2023).